Nr. 284. Kraków, czwartek 13 października 1904 Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicę kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 884.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Towarzysze! Towarzyszki!

W myśl statutu organizacyjnego zwołuje niniejszem Komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska

IX. KONGRES

na 30 i 31 października i 1 listopada b. r.

DO KRAKOWA.

Komitet wykonawczy proponuje następujący tymczasowy

Porządek dzienny:

1. Wybór prezydyum.
2. Sprawozdanie Komitetu wykonawczego i komisyi kontrolującej.
3. Sytuacya polityczna.
4. Organizacya.
5. Prasa.
6. Wybór Zarządu partyjnego i komisyi kontrolującej.
7. Wnioski.

Kongres obradować będzie w sali rady miejskiej.

Kongres odbędzie się w formie poufnego zgromadzenia za zaproszeniami. Delegaci na kongres mają być wybierani na poufnych zebraniach partyjnych.

Każda organizacya i każdy komitet miejscowy ma prawo wysłania jednego, a każdy komitet okręgowy dwóch delegatów.

Wzywa się wszystkie organizacye do jak najliczniejszego obesłania kongresu.

Nazwiska i dokładne adresy delegatów należy nadesłać najdalej do dnia 15 października b. r. celem doręczenia im na czas zaproszeń.

Wszystkie listy w sprawie kongresu należy nadsyłać na ręce tow. Tadeusza Bobrowskiego (Kraków, Drukarnia Fischera).

Komitet wykonawczy
Polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Z DNIA.

Kraków, 12 października.

Złapał kozak tatarzyna...

Niezmiernie dla stosunków austryackich charakterystyczną jest deklaracya posłów niemieckich w sejmie czeskim, odnosząca się do ich obstrukcyi. Czechy przechodzą przez ciężki deficyt ogólno-krajowy, a nadto klęska tegorocznej posuchy zrujnowała w wielu powiatach rolników tak czeskich, jak niemieckich.

Doraźnego ratunku miał dostarczyć sejm czeski, zwołany jednak aż dopiero na 6 października, bo w sejmie czeskim czyha obstrukcya Niemców!...

Zjawiła się też ona punktualnie z pierwszem zaraz posiedzeniem sejmowem i odtąd już go nie opuszcza. Ale bieda nie zna obstrukcyi i dokucza ciężko Czechom i Niemcom. Koniecznemi są obrady sejmu i dlatego marszałek zaprosił na poufne narady przewodniczących wszystkich klubów, prosząc o zawarcie bodaj chwilowego pokoju.

Na to odpowiedziano prawdziwie po „austryacku“. Z zamkniętemi oczyma, dla zrobienia ciężkiej przykrości „wrogom narodowym“, odmówiono pozwolenia na prawdziwe narady sejmu, ponieważ czescy posłowie robią znów obstrukcyę w wiedeńskim parlamencie.

Czesi paraliżują Niemców i całe państwo w Wiedniu, za to Niemcy skazują na bezład czeskie kraje w Pradze, Bernie i Opawie. Ponieważ nikt nie chce ustąpić, przeto muszą cierpieć wszyscy! A raczej nie wszyscy, lecz całe ubogie masy ludu, wszyscy biedacy, którym odbiera się ostatni kęs chleba, ostatni grosz podatkowy i rabuje ostatnie obywatelskie prawa!

To chyba już najskrajniejszy obłęd szowinizmu, który zrobił narody bezbronnymi wobec gradu, czy posuchy, to rozkład państwa, doprowadzony do granic bezrozumu. Ale to właśnie istota najgłębsza dzisiejszej starej Austryi.

To, co absolutyzm dzielił i trzymał pod policyjnym batem, dzisiaj szowinizm uzbraja przeciwko sobie i głodem morzy, bezprawiem ludy nęka.

Stara legenda o wieży Babel urzeczywistnia się przed naszemi oczyma; pycha i przywileje burżazyi rzekomo narodowej i patryotycznej nie umiały niczego stworzyć, jak zaślepiającą i otumaniającą nienawiść. Dopóki Niemcy byli silni, a Czesi słabi, dopóty zaślepionym zdawało się, że wszystko jest w porządku, tak samo jak niejednemu szowiniście polskiemu wydaje się dzisiaj wobec słabych Rusinów. Ale z chwilą, gdy Czesi przemogli liczebnie Niemców, przekonano się, że walka narodowa to istne piekło bez wyjścia!

I tu burżuazya, zamiast okazać się zdolną do celowej, rozumnej, koniecznej organizacyi krajów i państwa całego na innych, narodowych podstawach, dała się wziąć na lep hasłom historycznym, przebrzmiałym dawno, jak np. korona św. Wacława.

Tego samego dokonują u nas dzisiaj wszechpolacy ze Studnickim na czele, którzy „połykają“ aż do niestrawności Rusinów i krzyczą o „wyodrębnieniu Galicyi i Lodomeryi“, nie zrobiwszy ani kroku celem zorganizowania obu narodów na podstawie, umożliwiającej zgodne ich pożycie. Dopóki Rusini słabi, mogą szowiniści prześlizgiwać się nad tą sprawą, ale co będzie, gdy wreszcie się wzmocnią i opór nie taki jak dziś postawią?...

Będziemy przeżywali tę samą głupotę i to samo barbarzyństwo, które przeżywa cała Austrya, tylko, że nas tymczasem nędza jeszcze niżej zepchnie materyalnie, a szlacheckie przywileje jeszcze bardziej zdemoralizują.

Z zaboru rosyjskiego.

Łódź, 9 października.

Ukaranie prowokatora. — Obicie stójkowego, żandarma i stróża.

Onegdaj rano, o godzinie $6^1/_2$, w lasku widzewskim — Szelągu został poraniony w głowę i nogę Adam Gallus, zdrajca i prowokator, niejednokrotnie ogłaszany w naszych pismach partyjnych. Lekarz „Pogotowia ratunkowego“ stwierdził, że rany są bardzo ciężkie i że zostały zadane toporkiem. Zamachu dokonano wówczas, kiedy Gallus szedł do fabryki. Sprawcy zamachu nie ujęto.

Gallus zajmował ostatnio miejsce pisarka w fabryce Haencla i Kunitzera. Posadę tę wyrobił mu były rewirowy, a obecnie szpieg (ogłoszony w nrze 50 „Robotnika“) Jegorow. Zdemaskowany przed $1^1/_2$ rokiem, Gallus w dalszym ciągu pełnił swe ohydne rzemiosło szpiega i prowokatora, zakładając kółka robotnicze, wkręcając się do różnych towarzystw i udając socyalistę. Usiłował wszelkimi sposobami dostać się do organizacyi naszej, ale mu się to nie udało. Założył kółko śpiewackie, w którem był prezesem. Kuratoryum trzeźwości dało mu salę do użytku. Nie dawno chciał się żenić i, wkręciwszy się do zamożnego i porządnego domu, zaręczył się. Na szczęście rodzice narzeczonej, przestrzeżeni o jego haniebnej działalności, wyrzucili go z pogardą za drzwi. Stało się to przed kilku dniami. Towarzysze nie ustawali w informowaniu szerszego ogółu o tem, czem jest Gallus, to też w ostatnich czasach wytykano go palcami i, kiedy szedł ogrodem, musiał słuchać, jak wskazywano nań, mówiąc: „O — szpicel, zdrajca!“. Wkońcu spotkała go zasłużona kara...

W zeszłym tygodniu na Bałutach jakiś robotnik upadł z głodu na ulicy. Stójkowy, stojący na straży, zaczął go bić i kopać po głowie i twarzy, wyzywając od pijanic. Przechodzący robotnicy rzucili się na stupajkę i takie mu sprawili lanie, że upadł obok zgłodniałego.

30 września na ulicy Pańskiej żandarm, posprzeczawszy się z właścicielem dorożki o jakąś kobietę, wydobył szablę i odciął mu kawał twarzy. Widząc to ludzie, rzucili się na żandarma, schwytali go i, bijąc nielitościwie po twarzy, kopiąc i tłukąc kamieniami po grzbiecie, prowadzili do cyrkułu. Na krzyk żandarma przyjechało czterech kozaków na koniach, a z pobliskich koszar nadbiegło jeszcze 10 pieszych. Ale robotnicy nie dali się tej hałastrze i, skorzystawszy z tego, że w pobliżu była budowa, poczęli walić cegłami i kamieniami i w ten sposób zmusili kozaków do ucieczki. Strażnicy kilkakrotnie chcieli uwolnić fijoła, ale wówczas robotnicy wywlekli go na środek ulicy i tak bili, że w końcu płacząc krzyczał: „Paljaki, radi Boha, ubjotie!“ Jakiś stróż zaczął krzyczeć: „nie bijta go, bo to żandarm!“, ale dostał czemś twardem w głowę tak, że odrazu upadł na ziemię. Kobiety wynosiły węgle i pogrzebacze z domów, podając je mężczyznom i mówiąc: „bijcie ich — już nas dosyć namęczyli“.

Chodzą pogłoski, że człowiek, rąbnięty szablą, umarł. I żandarm też podobno nie żyje.

Na placu Kościelnym jakiś stróż uderzył żyda. Robotnicy chrześcijanie stwierdzili, że żyd był pokrzywdzony niewinnie, więc ujęli się za nim i wspólnie z żydami sprawili stróżowi lanie.

R.

Przegląd polityczny.

Przeciw paralelkom słowiańskim w seminaryach nauczycielskich w Cieszynie i Opawie nie zaprzestają Niemcy śląscy zaciekłej walki. Na posiedzeniu sejmu śląskiego z 11 b. m. wszechniemiecki poseł Türk przypomniał, iż od złożenia memoryału przez posłów niemieckich w sprawie założenia paralelek słowiańskich w seminaryach śląskich, nie dał rząd jeszcze żadnej odpowiedzi, wskutek czego wzmaga się pessymizm. Mówca zapytuje więc prezydenta kraju:

1) Czy jest gotów wyjaśnić sejmowi, czy zastępcy polscy i czescy złożyli rządowi sumę na założenie paralelek i czy przy tem wymówili sobie dłuższe trwanie tych paralelek i nieprzenoszenie ich z Opawy i Cieszyna?

2) Jeżeli tak nie jest, lub jeżeli rząd na to się nie zgodził i zachował sobie wolną rękę, czy namiestnik gotów jest złożyć autentyczne oświadczenie w tej mierze, czy rząd zniesie te paralelki i kiedy?

Prezydent kraju hr. Thun wśród głębokiej ciszy złożył oświadczenie, że ku najwyższemu ubolewaniu rządu, utworzenie tych paralelek osądzono z politycznego punktu widzenia. Powody, jakimi rząd się kierował przy swej decycyi co do paralelek, są obu stronom znane. Interpelanci wyrazili tylko ubolewanie z powodu formy, w jakiej rząd powziął uchwałę. Rząd nie uważa się za tak nieomylny, by trwał przy swem zarządzeniu, gdyby inna forma okazała się lepszą. Rząd nie pragnąłby niczego więcej, jak tylko lojalnego w tej sprawie porozumienia stronnictw. Jak długo jednak do takiego porozumienia nie przyjdzie, musi rząd trwać przy wybranym przez siebie sposobie rozwiązania kwestyi. Przyszłość wykaże, że w nowych paralelkach, polskiej i czeskiej, będzie nauka udzielaną w tym samym duchu austryackim, w jakim udzielane są przedmioty w seminaryach niemieckich. Rząd dokładnej poddał rozwadze oświadczenie stronnictw, złożone na początku sesyi, jednakże trwa przy tem, by ze sprawy paralelek nie robiono żadnej kwestyi politycznej, ani agitacyjnej. Wobec niebezpieczeństwa braku słowiańskich nauczycieli szkół ludowych w stosunku do liczby ludności, które ostatnimi czasy tak gwałtownie się objawiło, rząd przyjmuje zupełną odpowiedzialność za wydanie tak ważnego kulturalnego rozporzą-

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

5

Ocalona kartka listu leżała kusząco na stole. Lena prawdę odgadła: prosząc ją o list, chciał Andrzej w samotności nacieszyć się słowami dalekich towarzyszów; lecz Lena odkryciem jego myśli, zabrała mu całe zadowolenie. Schował list do kieszeni, aby jutro przeczytać go; postanowił pójść spać i otworzył drzwi alkowy, znajdującej się w głębi jego niskiego, wąskiego pokoiku, która dzięki temu przedstawiała obraz pustego pudełka z cygar albo grobu.

Przygotował pościel, lecz czuł, że na próżno się trudził, za nadto był wzruszony, aby módz zasnąć.

Trzy długie, długie lata przeszły od tego czasu, kiedy Andrzej Kożuchow, czynny w pierwszych próbach propagandy wśród chłopów, a potem w dalszej walce, zmuszony był pod naciskiem towarzyszów wyjechać „przewietrzyć się“. Od tej chwili włóczył się po rozmaitych stronach, szukając zajęcia dla swego niespokojnego ducha. Jeszcze z końcem pierwszego roku dobrowolnego wygnania, ogarnęła go taka tęsknota za krajem, że począł prosić towarzyszów, których ogniskiem był wówczas Petersburg, aby mu pozwolili powrócić i zająć miejsce w ich szeregach. Zabronili mu najsurowiej. Była chwila ciszy; policya nie miała za kim śledzić, a że doskonale jeszcze pamiętała imię Kożuchowa, zjawienie się jego postawiłoby całą tę bandę na nogi; skrępowany w każdym swoim kroku, stałby się tylko ciężarem dla towarzyszów, którzyby musieli ciągle kłopotać się o jego bezpieczeństwo. Powinien był to sam zrozumieć. Jeśli jego powrót okaże się potrzebnym, zawiadomią go. A do czasu musi siedzieć spokojnie i zająć się rewolucyjną literaturą lub wziąć udział w pracach zagranicznej organizacyi socyalistycznej.

Andrzej próbował jednego i drugiego, lecz rezultat nie odpowiedział zapałowi. Próbował pisać do kilku rosyjskich pism, wydawanych za granicą, lecz natura odmówiła mu wszelkiego talentu pisarskiego.

Czuł w sobie wprawdzie płomienną duszę, pełną zapału, i wcale nie był obojętny na piękno i poezyę. Lecz dla wyrażenia swych uczuć brakło mu słów i to, co głęboko nurtowało w jego sercu, na papierze wychodziło oschle, brzydko. Artykuły, które od czasu do czasu umieszczał w rozmaitych pismach, były nie bez wartości — ale to wszystko. Jeszcze mniejszem powodzeniem uwieńczona została druga jego próba znalezienia pracy za granicą. Po kilku miesiącach język nie sprawiał mu żadnej trudności w zbliżeniu się do obcych organizacyj socyalistycznych, lecz służyć równocześnie dwom panom nie umiał.

Dusza jego cała przepełnioną była rosyjskiemi troskami, rosyjskiemi nadziejami i wspomnieniami. Uważał siebie tylko za gościa na zgromadzeniach szwajcarskich — a tęsknota za krajem coraz silniej i silniej go ogarniała. Chciał znowu pisać do towarzyszów, lecz przyszła żywa wieść od nich w osobie Heleny Zubowej, tej samej, która tego dnia pomagała mu w odczytywaniu listu. Uciekłszy z Sybiru, dostała się do Petersburga i ofiarowała swoje usługi organizacyi; lecz nakłonili ją do wyjazdu na jakiś czas za granicę. Wraz z mnóstwem ukłonów przywiozła Andrzejowi rozkaz towarzyszów, aby siedział spokojnie i był rozsądny. W tej chwili oni oboje niepotrzebni w Rosyi: przyjazd Leny był tego przekonywującym dowodem.

Andrzej musiał się poddać. Czas złagodził ostrze tęsknicy pierwszej rozłąki z krajem. Powoli przywykł do drobnych kłopotów i goryczy życia na emigracyi i zaczął cenić wielkie dobrodziejstwo swobodnego dostępu do skarbów europejskiej myśli. W ten sposób przeszły mu trzy lata spokojnego życia, daleko od rewolucyjnej pracy, ożywionego jedynie chorobliwem oczekiwaniem wieści z Rosyi.

Oczekiwanie nie było bezowocnem. Po krótkiej przerwie słabo tlejący ruch rewolucyjny rozgorzał ze zdwojoną siłą. Andrzej ucieszył się z nowego pretekstu do powrotu i posłał towarzyszom list pełen energii, zapału, piękna, tak rzadko niestety spotykanego w jego więcej wykończonych utworach literackich. Już teraz nie było żadnego powodu do zwłoki i rzeczywiście za kilka tygodni otrzymał odpowiedź w liście Jerzego.

Nareszcie! — powtarzał, chodząc szybkimi krokami po pokoju i obmyślając plan podróży. W jego głosie nie znać było radości, lecz dziwny spokój jakiś z odcieniem melancholii. Areszt Borysa? No, to jeszcze nie wszystko. Myśl o powrocie do kraju straciła swój wabiący urok. Ten spokojny nastrój jego samego dziwił i smucił; sądząc po dawnej szalonej tęsknocie za krajem, zawczasu cieszył się rozkoszą, jaką wypełni jego duszę wezwanie towarzyszów.

Teraz, kiedy nareszcie nadzieje się spełniły, wszystko okazało mu się takie proste, naturalne, że prawie zapomniał o tysiącach wiorst i wielu niebezpieczeństwach, stojących między nim a celem podróży. Jednostronne wrażenia życia na emigracyi znikły, myślą był już w Petersburgu, wśród znajomej drużyny, jakby to wczoraj dopiero z nią się rozstał. Począł z zimną krwią zastanawiać się nad ważnemi kwestyami, poruszonemi w liście Jerzego i rozgniewał się na niego za przypuszczenie, że go tak łatwo przekonać można. Nie, do tego jeszcze daleko! Wprawdzie w zupełności uznawał ostatnie czyny terorystyczne, lecz nie godził się z ich tłómaczeniem. Dążenie organizacyi do scentralizowania całej władzy w ręku wykonawczego komitetu całkiem mu się nie podobało. Postanowił przedewszystkiem wytłómaczyć Jerzemu całe niebezpieczeństwo takiego systemu. Jego myśl ożywiła się. Stopniowo pod wpływem urojonego sporu rozgrzewał się i coraz szybciej chodził po pokoju.

Silne pukanie przerwało nagle jego monolog i przywiodło do przytomności. Stukał mieszkaniec dolnego piętra, straciwszy wszelką cierpliwość wskutek szalonego chodu Andrzeja.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dzenia i zapewnia zarazem, że wykluczonem jest wszelkie nadużycie tego zarządzenia w celach narodowych.

Następnie na wniosek posła Bukowskiego (Niemca) zarządzono przerwę celem naradzenia się nad kwestyą zajęcia stanowiska co do tej odpowiedzi.

Po podjęciu ponownem obrad, poseł Bukowski postawił wniosek o otwarcie dyskusyi nad tą odpowiedzią na posiedzeniu czwartkowem. Wniosek ten przyjęto.

Zwłoki najzaciętszych wrogów Austryi, wodzów węgierskich w walkach przeciw Habsburgom, sprowadzają obecnie Węgrzy po kolei do swego kraju i robią z każdego takiego sprowadzenia zwłok uroczystość narodową. A czyni to królewski rząd węgierski; on to sprowadza zwłoki tych banitów, dawnych „zdrajców stanu", których do dziśdnia jeszcze oficyalne podręczniki szkolne malują w najczarniejszych barwach jako wrogów prawowitego monarchy i chrześcijaństwa. I tak po „zdrajcy stanu" Rakoczym, przyszła kolej na „zdrajcę stanu" Tökely'ego. Mianowicie na wtorkowem posiedzeniu sejmu węgierskiego, na zapytanie Franciszka Kossutha odpowiedział hr. Tisza, że będą sprowadzone nietylko zwłoki Rakoczego, nad czem czuwać będzie rząd, gdyż chodzi o akt korony, ale także zwłoki Emanuela hr. Tökely'ego i innych wybitnych osobistości historycznych Węgier. Zwłoki Rakoczego pochowane będą w Koszycach, zaś Tökely'ego w Kesmark, w ewangelickim kościele, stosownie do jego ostatniej woli. Przywóz nastąpi okrętem. Po uroczystem przywitaniu na granicy, odbędą się uroczystości religijne i narodowe w Budapeszcie, poczem nastąpi złożenie zwłok. Sprowadzenie zwłok odbędzie się na wiosnę 1905 r. Kossuth z wdzięcznością przyjął odpowiedź do wiadomości.

Tak więc Tökely, który w r. 1683 razem z tureckiemi wojskami Kary Mustafy oblegał Wiedeń, jako „buntownik" przeciw dynastyi Habsburgów, dziś doczekał się oficyalnego uznania ze strony rządu węgierskiego, jako bohater walk o niezależność Węgier.

Rozdział kościoła od państwa. Nadchodząca sesya francuskiej Izby deputowanych będzie miała przed sobą sprawy tak ważne, jak miała je rzadko którakolwiek inna. Dwuletnia służba wojskowa, ubezpieczenie robotników na starość, podatek dochodowy, wreszcie oddzielenie kościoła od państwa — oto palące zagadnienia życia społecznego i politycznego, które czekają na rozwiązanie.

Nie ulega już dziś wątpliwości, że zerwanie z kościołem, które wejdzie pod obrady w styczniu, odbędzie się w duchu projektu tow. Arystydesa Brianda.

O głównych liniach tego projektu można sądzić z rozmowy posła Brianda ze współpracownikiem paryskiego „Matin'a":

„Budżet wyznań zostanie zniesiony, ale nie skonfiskowany. Część jego użytą zostanie na wypłacanie pensyj tym księżom, którzy służyli państwu nie mniej aniżeli 20 lat, druga pójdzie na zmniejszenie niektórych podatków, szczególniej zaś gruntowego. Trudnym punktem projektu jest stosunek państwa do budynków, służących potrzebom kultu. Według prawa, które ma zapaść, państwo nie powinno okazywać żadnej materyalnej pomocy żadnemu kultowi; pozwolenie zaś bezpłatnego użytkowania z budynków kościelnych, będących niewątpliwą własnością państwa, byłoby właśnie okazywaniem takiej pomocy. Z drugiej strony, dać państwu prawo rozporządzania się kościołami na podstawie formuły *utendi et abutendi* znaczyłoby to pozbawić wszystkie biedniejsze zgromadzenia religijne możności użytkowania kościołów, t. j. modlenia się, co równałoby się zniesieniu wolności sumienia, o którą właśnie rzeczpospolita walczy.

Projekt nasz rozwiązuje rzecz tę w sposób następujący: W przeciągu pierwszych 10 lat, od chwili oddzielenia kościoła od państwa, zgromadzenia użytkują z budynków kościelnych za roczną opłatą, nie przewyższającą $^{1}/_{10}$ rocznego dochodu zgromadzenia. Tym sposobem państwo, z jednej strony nie będzie mogło nadużywać swych praw właściciela, z drugiej nie będzie obdarzało zgromadzeń przywilejami. Zgromadzenia religijne będą miały prawo organizować się w zgromadzenia departamentalne, a nawet w jedno wielkie zgromadzenie narodowe. Nowe prawo będzie baczyło, ażeby księża podczas nabożeństwa nie czynili żadnych wycieczek, wchodzących w zakres polityki, poza tem księża, jako pełnoprawni obywatele francuscy, na zebraniach, nie noszących charakteru religijnego, będą mieli prawo występować przeciw rządowi w taki sam sposób, jak wszyscy inni obywatele".

Przegląd społeczny.

Ubezpieczenie robotników zatrudnionych przy tramwajach elektrycznych. Zakład ubezpieczenia od wypadków we Lwowie w bardzo wielu razach interpretuje błędnie ustawę o ubezpieczeniu robotników i dziwnym trafem zawsze na niekorzyść ubezpieczonych. Do dziś dnia nie wie, czy nie uznaje Zakład istnienia ustawy z 12 lipca 1902 Dz. u. p. 147 o rozszerzeniu odpowiedzialności za wypadki na przedsiębiorstwa poruszane elektrycznością (tramwaje) i w razie wypadku wypłaca uszkodzonym robotnikom tylko rentę w wymiarze przyznawanym ubezpieczonym nie z dziedziny kolejnictwa. Ustawa z 28 grudnia 1887 l. 1 Dz. u. p./1898 oznacza wysokość renty dla uszkodzonego robotnika tylko w minimalnej kwocie, t. j. przyjmuje przeciętny jak najniższy zarobek dzienny i mnoży przez 300, co stanowi „zarobek roczny"; z tej kwoty ustalonej jako „zarobek", otrzymuje robotnik w razie zupełnej niezdolności do pracy 60%, w razie częściowej 50% i niżej. Robotnik, który zarabiał 2 guldeny dziennie i np. stracił oko, otrzyma w razie 25% niezdolności do pracy 15% z ustalonego zarobku, t. j. rocznie 90 złr.

Ustawa z 20 lipca 1894 Dz. u. p. 168 postanowiła w artykule VII, że przy obliczaniu odszkodowania dla funkcyonaryuszów kolejowych, t. j. wszystkich osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach poruszanych parą, należy przyjąć rzeczywisty dochód lub zarobek ubezpieczonego, oraz wliczyć do tego niestałe pobory, jak kilometrowe, mundur i t. d.

Jeśli kolejarzowi wydarzy się wypadek w ruchu, t. j. podczas funkcyonowania aparatu kolejowego, przy zderzeniach pociągu i t. d., to należy mu się w razie zupełnej niezdolności renta na 90%, zaś w razie charłactwa w kwocie 120%, czyli w wymiarze wyższym, niż wynosiły poprzednie pobory.

Dlatego też w Zakładzie od wypadków dla kolejarzy w Wiedniu wypłacane są renty o połowę wyższe, niż w Zakładach krajowych dla robotników.

Ustawa z 20 lipca 1894 odnosiła się tylko do kolei parowych, obecnie jednak obowiązuje od 12 lipca 1902, Dz. u. p. nr 147, nowa ustawa, która zapewnia wszystkie korzyści służące zatrudnionym przy kolejach parowych, także funkcyonaryuszom zatrudnionym przy kolejach poruszanych jakąkolwiek bądź siłą żywiołową (elektryczną, benzynową i t. d.). Wedle § 2 tej ustawy należy się przeto ubezpieczonym tramwajowcom w razie zupełnej niezdolności do pracy 90% aż do 120% renty, obliczonej na podstawie rzeczywistych poborów, zaś wdowie i potomstwu zabitego w ruchu robotnika, renta o dwie trzecie wyższa, niż robotnikom innej kategoryi.

Skoro zaś funkcyonaryusze kolei elektrycznych w Krakowie i we Lwowie są ubezpieczeni w Zakładzie lwowskim, przeto mogą się domagać od zarządu tego Zakładu renty wedle wyższego wymiaru, przysługującego funkcyonaryuszom kolei parowych.

Sąd rozjemczy dla Zakładu ubezpieczeń powinien zająć zasadnicze stanowisko wobec praktyk Zakładu ubezpieczenia, przyznającego uszczuplone renty funkcyonaryuszom kolei elektrycznych.

Dr Z. L.

Strejk konfekcyonaryuszów damskich w Brodach skończony. W sobotę 8 b. m. odbyło się zgromadzenie strejkujących, na którem tow. Bardach przedstawił robotnikom ugodę, jaką on w ich imieniu zawarł z pracodawcami. Praca trwa do $8^{3}/_{4}$, jednakże płaca została podwyższona. Strejk musiano zakończyć ze względu na materyalne położenie i na niebezpieczeństwo wybuchnięcia ogólnego strejku krawieckiego we Lwowie, gdyż robotnicy tutejsi mieli zamiar wyjechać do Lwowa. Z tych to przyczyn strejkujący robotnicy oświadczyli się za przyjęciem roboty, co też uczynili w niedzielę.

KRONIKA.

Walka o sejmową reformę wyborczą. Ze Lwowa donoszą: We wtorek 11 b. m. odbyło się w różnych dzielnicach miasta 10 zgromadzeń zwołanych przez partyę socyalno-demokratyczną w sprawie powszechnego, równego, tajnego prawa głosowania do sejmu, na których uchwalono rezolucye w tym duchu.

Konkurs na redaktora. Wydział gal. Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie rozpisuje konkurs na redaktora pisma zawodowego „Kronika farmaceutyczna". Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 30 listopada. Bliższych warunków wydawnictwa udzieli zgłaszającym się sekretarz Towarzystwa. Obowiązki redaktora wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1905 r.

Kontrolne zebrania dla nieczynnych żołnierzy obrony krajowej, przebywających w mieście Krakowie, odbędą się 17 i 18 bm.; dla przebywających w okolicznych gminach starostwa krakowskiego 19 i 20 bm. w Krakowie w koszarach obrony krajowej, ul. Siemiradzkiego, l. 24, o godz. 8 rano. Kontrola dodatkowa odbędzie się 17, 18 i 19 listopada b. r. w powyż podanem miejscu.

Koniec szopki przemysłowej. Czytamy w „Kuryerze lwowskim": Biuro reklamy wyrobów krajowych, które nie spełniło wcale tego, co było jego założeniem, przestaje istnieć z końcem bieżącego miesiąca. Szkoda tylko pieniędzy, które na założenie i utrzymanie tego biura wyrzucono na marne. Był to poroniony pomysł centralnego związku fabrycznego. Należy przynajmniej po szkodzie skorzystać z poczynionych doświadczeń i nie robić więcej tak kosztownych eksperymentów. Sztucznie i za jednym zamachem nie da się utworzyć przemysłu, a przesadne reklamy, robione niezręcznie szkodzą raczej przemysłowi naszemu, aniżeli mu pomagają.

Skończyło się na słomianym ogniu, który pozostawił po sobie trochę dymu — i wiele rozczarowań, nic więcej! Nam trzeba pracy poważnej, racyonalnej, opartej przedewszystkiem na znajomości stosunków i trzeźwem ocenieniu położenia. Fajerwerki i blichtr omamią na chwilę, nic więcej!

Zdawało się, że po tylu nieudałych eksperymentach, które kraj i poszczególnych obywateli kosztowały miliony, nastąpi otrzeźwienie. Niestety inaczej się dzieje. Po pewnym czasie zaczyna się ta sama historya na nowo, przyczem zaiste nie skorzystano z rozczarowań, dawnych błędów, nie nauczono się niczego. I nie sprawdza się nawet przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie". Czas najwyższy zabrać się do pracy... i zerwać z blagą...

W sprawie zasuspendowania radcy dyrekcyi domen i lasów Rosenberga otrzymujemy parę szczegółów, zaczerpniętych na miejscu przed kilku miesiącami przez jednego z przyjaciół naszego pisma: Zakupione przez rząd domeny Nadwórna posiadają tę słabą stronę, że nie tworzą jednolitych kompleksów, lecz poprzecinane są parcelami chłopskiemi, utrudniającemi częstokroć wywóz drzewa ze zrębów.

W celu usunięcia tej niedogodności przedłożył w swoim czasie radca Rosenberg ministerstwu rolnictwa projekt wykupna, względnie zamiany enklaw lasowych; równocześnie zaś wdrożył rozległą akcyę wyłudzania upatrzonych gruntów, które bądź to na imię swej siostry, bądź też usłużnego swego faktora Blocha z Nadwórny intabulował.

Łatwo się domyśleć, że pan radca czasu nie tracił; gdy więc projekt wykupna enklaw został przez ministerstwo przyjęty, musiał się p. Rosenberg poświęcić i sprzedawać radcy domen i lasów Rosenbergowi z trudem nabyte parcele chłopskie. Poświęcenie to przyniosło panu radcy około 400.000 K i obecne zasuspendowanie.

Podobno sprawa została wykrytą wskutek doniesienia anonimowego, ale o tem mógłby się był nawet sam pan minister rolnictwa dowiedzieć, gdyby w swej wycieczce wakacyjnej potrudzić się raczył do Pasiecznej i spytał pierwszego z brzegu hucuła, kto mieszka w pięknym domku eraryalnym, przeznaczonym dla ck. organów lasowych. W odpowiedzi usłyszałby ze zdziwieniem, że rezyduje tam pewna dama, która z amatorstwa zakupuje bezwartościowe enklawy lasowe, ale nie na rachunek ck. rządu.

Z magazynów wojskowych w Tarnopolu. Piszą nam z Tarnopola: Nowe porządki zaprowadza w tutejszym „Verpflegsmagazynie" niedawno przybyły „Verpflegsoficyał" Piotr Noheimer. Pan ten, tak ostro wziął się do robienia oszczędności na robotnikach, którzy tam pracują już od lat kilkunastu, że odrazu urwał im połowę czasu, przeznaczonego na przerwę obiadową. Fakt ten wywołał wśród zajętych tam robotników silne rozgoryczenie i oburzenie. Możeby odnośna władza zechciała zająć się tą sprawą i nie zezwoliła, by pan oficyał nadużywał swojej władzy na szkodę dla robotników.

Jak się złodziej broni. Z Tarnopola piszą nam: Znany oszust Leon Berger, likwidator Kasy chorych w Tarnopolu, rozesłał — jak nam donoszą — przed kilku dniami większą ilość numerów „Wieku nowego", zawierającego sprawozdanie z przebiegu rozprawy przeciw Kornelowi Żelaszkiewiczowi we Lwowie — z dopiskiem: „tak kradł towarzysz". Drab ten sądzi, że czynem tym uśmierci socyalizm, skompromituje Kasy chorych, zostające pod zarządem socyalistów oraz osłabi podniesione przeciw sobie ciężkie zarzuty z powodu popełnionych malwersacyj w Kasie chorych. Radzimy panu likwidatorowi, aby się uspokoił. Kasy chorych, zostające pod zarządami socyalistycznymi, są prowadzone wzorowo — Bergera zaś zna każde dziecko w Tarnopolu jako pospolitego oszusta.

Sensacyjne morderstwo. Z Wiednia donoszą: Wykryto tu tajemnicze morderstwo, a podejrzenie pada na małżeństwo Kleinów, zamieszkałych w V dzielnicy, na Magdalenenstrasse. Sprawa przedstawia się jak następuje: Klein ożenił się przed niedawnym czasem z kobietą lekkich obyczajów, Franciszką Braunową, która także i po zamążpójściu prowadziła dalej dawny tryb życia. Klein przed niedawnym czasem urządził sobie na spółkę z niejakim Pitschem handel to-

Dr HENRYK GIERSZYŃSKI.

Emigracya i Skarb narodowy.

6)

Mylnie wydrukowano w „Przeglądzie wszechpolskim" z sierpnia 1903 roku, że inicyatorem Skarbu narodowego był p. Z. Miłkowski. On podjął tylko myśl Agatona Gillera w broszurze p. t.: O obronie czynnej i Skarbie narodowym; broszurze wydrukowanej za pieniądze nadesłane z kraju przez pierwszych ligowców, do których należał, znany ze szczerego demokratyzmu zacny Józef Potocki, pierwszy redaktor „Głosu". Ci pierwsi ligowcy nie przewidywali również, na czem się ograniczy ta „Obrona czynna" i w kogo się przemienią ich następcy, dzisiejsi, „nowocześni Polacy" i neotorysi, słowem „narodowi demokraci". Ustawę połączonych Skarbów narodowych pisali wprawdzie ligowcy przed 11 laty w 1892 r., jak słusznie nadmienia „Słowo polskie" w numerze z 18 listopada 1903 r., ale zastanówmy się nad tem, że ówcześni ligowcy bardzo mało mieli wspólnego z dzisiejszymi „narodowymi demokratami", że nie weszli jeszcze w sojusz z reakcyjną kliką na wychodźctwie i że nawet jeden z dzisiejszych ich prewodyrów B. należał wtedy do polskiej partyi socyalistycznej, a podał się dopiero z tej partyi do dymisyi, kiedy nie mógł w niej burmistrzować despotycznie. Odtąd zaczął się chylić coraz więcej na prawo i stał się zajadłym wrogiem swoich dawnych towarzyszów, a ujrzał wszystkie przymioty w reakcyjnych klikach. To się nazywa polityczne wywrócenie kozła; nie przez omyłkę, nie przypadkiem, ale z całą świadomością rzeczy, bo ten pan mieszkał długo na wychodźctwie i znał dobrze zagraniczne stosunki. Usprawiedliwić to można tylko szlachetną ambicyą przyszłego męża stanu, chcącego naśladować Bismarka. Pruski dyplomata skakał także od narodowych liberałów do agraryuszów, od junkrów do centrowców; byłby się nawet umizgnął może do socyalistów, gdyby mu czas pozwolił.

Do założenia Ligi polskiej i ja należałem, jak to publicznie wyjawił p. Zygmunt Miłkowski w Zurychu. Nie wypieram się tego. Ale stojąc szczerze na gruncie demokratycznym w duchu wyżej wymienionych zasad nie mogłem podać ręki tym, którzy do 60 roku swego życia służyli zawsze reakcyi, prowadzili na przedpokoje arystokratów i plutokratów Szkołę narodową batignolską, uprawiali nepotyzm i hołdowali przy każdej sposobności jezuitom. P. Dmowski, węsząc przez rok cały w Paryżu, gdzie jest większa siła finansowa, podał tym ludziom rękę, widząc, że zdołali już opanować kilka instytucyj emigracyjnych, zasobnych w fundusze, a mają w perspektywie opanowania kilka innych. Potem wraz z kompanami Ligę przerobił, wykrzywił na swoją modłę i wprowadził ją na tory reakcyi, którymi dzisiaj kroczy. Zmieniono nawet jej nazwę przezywając ją „narodowo-demokratyczną. P. Z. Miłkowski, który zawsze bił na klikę batignolską i lękał się kogokolwiek z niej wpuścić do jakiejkolwiek poważnej roboty patryotycznej (mam na dowód tego jego własnoręczne listy, które mogę ciekawym pokazać) nagle pod wpływem pp. Dmowskiego, B. i spółki; zmienił dla niej swoje uczucia i zapałał przyjaźnią. Spotkała go zaraz za to nagroda w postaci protekcyi do kieszeni p. Jerzmanowskiego, bo już kieszeń Bukowskiego z trudnością dawała się otwierać. Tak więc, klika batignolska, potrzebując gwałtownie z powodu swoich grzechów poparcia w kraju i za granicą, wygrała na licytacyi.

P. Dmowski w grudniowym numerze „Przeglądu wszechpol." z 1903 r., wyliczając kilku jej członków, wprowadzonych do „odnowionej" komisyi nadzorczej Skarbu narodowego, obdarzył ich dla zamydlenia oczu publiczności polskiej fałszywymi tytułami i kwalifikacyami. Z odpowiedzi na zarzuty w pismach krajowych, umieszczonej w „Słowie polskiem" z 19 listopada 1903 r., widocznem jest, że Liga narodowo-demokratyczna uważa Skarb narodowy za swój przyboczny fundusik i komisya nadzorcza nie jest już właściwie komisyą nadzorczą, rozporządzającą odsetkami podług ustawy (ustawę tę wszędzie można omijać według tych panów i tłumaczyć jak im się podoba), ale rodzajem niemego komitetu, zależnego zupełnie od Ligi narodowo-demokratycznej i mającego obowiązek raz w rok odpowiadać na zapytanie: „Czy trzeba dać odsetki z funduszu Skarbu narodowego sztabowi Ligi narodowo-demokratycznej?" słowem — tak. „Słuchać i nie rozprawiać". Jeżeliby ktoś z niemego komitetu odważył się dyskutować i podać w wątpliwość wyłączne prawo sztabu Ligi do funduszów Skarbu, spotkają go rozmaite nazwy w organach nowoczesnych Polaków, jak np.: warchoła, ludowca, mierosławczyka, socyalisty i t. p. Wzrusza się ramionami z politowaniem na tego rodzaju „zarzuty" ze strony mądrego sztabu Ligi narodowo-demokratycznej, który w swej nieprzebranej mądrości znalazł w kraju o wolnej dyskusyi jak Galicya tylu stronników, że tylko w organach, wydawanych przez siebie, znajduje obronę swej mądrej i uczciwej polityki. Mogą na tę swoją politykę brać ludzi, żyjących w zapadłych stronach Kongresówki i Litwy, do których zaledwie od czasu do czasu dochodzi jakieś pismo zagraniczne, chciwie rozchwytywane, którzy na każde hasło patryotyczne otworzą swoje sakiewki, ale wątpić należy, żeby dawali na Skarb narodowy z warunkiem, jak twierdzi „Słowo polskie", że ten Skarb ma należeć wyłącznie do Ligi narodowo-demokratycznej i żeby z niego korzystały takie kameleony polityczne, jak jej sztab. Taki warunek może stawiać tylko człowiek, nastrojony w odpowiedni sposób przez narodowych demokratów. Kto zresztą nie widział jak tylko narodowych demokratów, jako wyobrazicieli obrony czynnej, dla tego i taka obrona czynna, jaką oni zalecają, jest dobrą. „Na bezrybiu i rak ryba".

Na twierdzenie, że Skarb narodowy musi być uzależniony od Ligi narodowo demokratycznej, „Nowa Reforma" w odpowiedzi „Słowu polskiemu" robi taką uwagę:

„Pozwolimy sobie tedy zauważyć, że w ten sposób Liga narodowa a Skarb narodowy to właściwie jedna i ta sama instytucya, a zamieszanie wytwarza się przez wprowadzenie dwóch różnych nazwisk dla jednego i tego samego pojęcia. Skoro jednakże dotąd takiego zlania się Skarbu i Ligi nie zadekretowano, a komisya nadzorcza Skarbu narodowego nie utraciła prawa stwierdzania kwalifikacyi, czy ta lub owa „organizacya polityczna" ma korzystać z procentów Skarbu, to takie identyfikowanie tych dwóch instytucyj — jak to czyni informator „Słowa polskiego" — z góry, raz na zawsze, wyklucza wszystkie inne, czy to istniejące, czy w przyszłości powstać mogące organizacye, od użytkowania z dochodów Skarbu narodowego". (Dok. nast

warów bronzowych, który szedł bardzo dobrze. Przed kilku dniami Kleinowa zamknęła pomieszkanie i wyjechała rzekomo do Budapesztu, a następnie za nią wyjechał także mąż. Gdy po kilku dniach nie wracali, Pitsch kazał otworzyć ich pomieszkanie, skąd rozchodził się straszny odór trupi. Pod kanapą znaleziono w zakrwawienym worku zwłoki starszego już mężczyzny. W ciągu dnia zgłosił się na policyę jeden z właścicieli domów w dzielnicy Fünfhaus z doniesieniem, że od dni kilku znikł wuj jego, nazwiskiem Jan Sikora. Wkrótce stwierdzono, że owym zamordowanym jest właśnie Sikora.

Dom schadzek. Ze Lwowa donoszą: W jednem z mieszkań realności Rynek l. 43 odkryła policya norę nierządu. Właścicielkę tego mieszkania Katarzynę Macieszkową, żonę portyera hotelowego, obecnie z mężem nie żyjącą i jej kochanka Z. Hauerstocka, rzekomo agenta handlowego, którzy w pomieszkaniu tem ułatwiali schadzki miłosne osobom z rozmaitych sfer, aresztowała policya i odstawiła do więzienia śledczego sądu kr jowego karnego. Nadto aresztowano dwu pośredników, którzy zajmowali się dostarczaniem żywego towaru dla tej nory.

Straszny czyn obłąkanego. Z Pistynia donoszą pod datą 11 bm.: Marcin Skowroński, uczeń 7 klasy, przerwać musiał studya gimnazyalne z powodu choroby umysłowej i pozostawał od tego czasu w domu rodziców, zamożnych mieszczan w Pistyniu. Ponieważ był pozornie nieszkodliwym, przeto nie czuwano nad czynnościami jego, które ograniczały się do samotnych wędrówek nocnych. Dzisiejszej nocy prawdopodobnie w napadzie szału zamordował on siekierą 70 lat liczącego ojca, matkę i młodszego 22 lat liczącego brata. Po dokonaniu tak strasznego czynu, wezwał on sąsiadów, by sprawdzili, co on porobił w domu rodziców, gdyż on sam idzie do Kossowa, by oddać się sądowi, gdzie też wkrótce przytrzymany został.

Szpieg rosyjski w Szwecyi. Ostatni numer „Oswobożdienia" podaje następujący obrazek perypetyj szpiega rosyjskiego w Sztokholmie:

Jeszcze w zimie zaczęły krążyć po mieście pogłoski, iż urzędnik zatrudniony przy komorze sztokholmskiej, Aksel Niulander, znajduje się na usługach policyi rosyjskiej i pobiera pieniądze z konsulatu rosyjskiego. Gdy pogłoski te doszły do przełożonych Niulandera, polecili mu oni podać się do dymisyi, lub też wszcząć sprawę o obrazę honoru przeciwko tym, którzy to podejrzenie nań rzucili. Niulander zdecydował się na próbę sądową i zaskarżył dwie osoby, które go otwarcie szpiegiem nazywały.

Zeznania jednego z oskarżonych Kemfa wypadły dla Niulandera bardzo niekorzystnie. Mianowicie Niulander chciał się wyręczać Kemfem, naprzód jako narzędziem nieświadomem, wreszcie otwarcie wciągnąć go do spółki szpiegowskiej i dlatego musiał przed nim nieco ze swych praktyk odsłonić. Z zeznań Kemfa widać, iż Niulander, spostrzegłszy, iż na komorę celną wpływa mnóstwo pakietów z drukami rosyjskimi, udał się pewnego razu z jednym pakietem do konsulatu rosyjskiego, gdzie po zbadaniu zawartości oświadczono mu, iż są to niebezpieczne pisma anarchistyczne (!). Przy tej okazyi nastąpiło zbliżenie się kandydata na szpiega z rozsadnikiem szpiegostwa — konsulatem rosyjskim.

Po pewnym czasie Niulander wezwał do siebie telefonicznie Kemfa, prosząc go o przetłómaczenie na język niemiecki listu do rosyjskiego konsulatu w Berlinie (centralnej akademii szpiegostwa), gdzie według wskazówek, danych mu w Sztokholmie, miał Niulander wejść w stosunki z pewnym, wskazanym mu agentem. Kemf zapamiętał treść odnośnego listu, w którym Niulander, powołując się na to, iż przez komorę sztokholmską codziennie przechodzą pod adresem „C. Z. Riddavegatan" oraz pewnego posłańca całe paki wydawnictw rosyjskich bądź z drukarń genewskich, bądź też z księgarń berlińskich — proponuje swoje usługi i zapytuje o wysokość wynagrodzenia.

Po pewnym czasie Niulandera wezwano do konsulatu w Sztokholmie, gdzie zaprezentowano go szefowi żandarmów rosyjskich z Finlandyi, oraz jakiemuś członkowi tajnej policyi z Petersburga. Ci obiecali mu stałą pensyę, oraz wręczyli spis paru szpiclów z Rosyi i Finlandyi, z którymi się miał komunikować. Zaproponowano mu również, ażeby dobrał sobie dwóch pomocników. Jednego upatrzył sobie Niulander w Kemfie i starał się go namówić, obiecując 100 K pensyi miesięcznej. K. nie zgodził się na tę propozycyę.

Po pewnym czasie Niulander nadbiegł do Kemfa i oświadczył mu, że jest w rozpaczy, że popalił wszystkie swoje papiery z obawy przed rewizyą: dwaj pomocnicy, których sobie dobrał z tajnej policyi rosyjskiej, musieli odjechać z powodu zdemaskowania ich przez jednę z gazet. Niulander skarżył się, że go rząd rosyjski wyzyskał, ze za marne pieniądze naraził się na nieprzyjemności i błagał Kemfa, by ten go nie skompromitował.

Wobec takich zeznań człowieka, przed którym Niulander nieostrożnie się zwierzał, honor jego niewątpliwie nie zostanie sądownie wybielony, a za tem pójdzie i utrata posady. Los tym razem ukarał łotra.

Inauguracya wykładów w Uniwersytecie Jagiellońskim. Wczoraj odbyła się uroczystość inauguracyi wykładów w Uniwersytecie jagiell. w Krakowie na rok szkolny 1904/5. Po nabożeństwie o godz. 10 udali się, poprzedzani pedelami, niosącymi berła uniwersyteckie, senat i profesorowie do gmachu uniwersytetu, gdzie w sali odbyła się uroczystość inauguracyjna. Pierwszy zabrał głos prorektor prof. dr Krzymuski, który złożył sprawozdanie z działalności Uniwersytetu jagiellońskiego w ubiegłym roku szkolnym.

Między innemi podniósł mówca działalność instytucyi: „Powszechne wykłady uniwersyteckie" wprowadzone w życie w roku zeszłym. Wykłady prócz Krakowa odbywały się także w Jaśle, Nowym Sączu, Tarnowie i Chrzanowie. Liczba ich słuchaczów doszła do cyfry 19.351, z czego na Kraków przypada 13.742. W otwartym zeszłego roku Domu akademickim znajduje pomieszczenie 120 akademików. Ogólna liczba słuchaczów i słuchaczek wynosiła w półroczu zimowem 1879, w półroczu letniem 1656. Liczba profesorów na uniwersytecie wynosiła 132, w tem 58 zwyczajnych. Promocyj doktorskich odbyło się 77.

Senat akademicki zajął zasadniczo przychylne stanowisko wobec podania słuchaczek o ułatwienie im studyów uniwersyteckich, względnie o zrównanie ich praw z prawami młodzieży męskiej, senat zastanawia się też poważnie nad przypuszczeniem kobiet do studyów prawniczych, tudzież nad otwarciem dla uczenic liceów żeńskich dla zawodu aptekarskiego.

Biblioteka Jagiellońska liczy obecnie 269.165 dzieł w 365.432 tomach, prócz aktów, map, rycin itp.

Następnie zabrał głos nowy rektor prof. dr. Cybulski i dziękował za wybór, poczem mówił o zadaniach uniwersytetu w obecnej dobie.

Uroczystość zakończyła się pierwszym wykładem inauguracyjnym, wygłoszonym przez nowego rektora dra Cybulskiego p. t.: „Biologia wobec najnowszych badań fizycznych".

Z teatru ludowego. Dziś wystawia teatr ludowy: „Tamten" Zapolskiej. Do sztuki tej sprawiła dyrekcya nowe, oryginalne kostyumy i nowe dekoracye. Role główne objęły panie: Sznage, Dulębianka, Muszyńska Stradiotowa, Linkowska, panowie: Czermański, Gabryelski, Rembowski, Węgrzyn, Lipczyński, Konarski, Kiciński. — W sobotę „Skapany świat". Sztuka ta, wystawiona według ściśle wypełnionych wskazówek autora, rokuje wielkie powodzenie. W akcie I. wychodzą na scenę oryginalnie wyszkoleni muzykanci dla akompaniamentu do tańca góralskiego. Sztukę zakończy oryginalny epilog, zatytułowany przez autora: „Nocą".

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Skromny Kazimierz" (Maitre Nitouche), krotochwila w 3 aktach A. Mars'a i Desvalliéres.

Sobota: „Bohaterowie", komedya w 3 aktach Bernarda Shaw, przekład Rakowskiego (nowość).

Niedziela: „Ach to Zakopane", krotochwila w 3 aktach, przerobił A. Walewski.

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.**

Czwartek: „Tamten", dramat w 5 aktach J. Maskoffa.

Sobota: „Skapany świat" Orkana.

— **Koncert Śliwińskiego** odbędzie się w piątek tego tygodnia w sali „Sokoła". Na program składają się dzieła Chopina, Liszta, Schumauna, Brahmsa i t. d, Bilety sprzedaje kursor Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański 30) codziennie od 12 w południe i od 6 wieczorem.

Wojna rosyjsko-japońska.

Bitwa pod Jantaj.

Londyn, 12 października. „Standard" donosi z Tokio: Lewe skrzydło rosyjskie zajmuje przed Mukdenem jednę bardzo silną pozycyę i w tej chwili stacza walkę z prawem skrzydłem japońskiem.

To samo pismo donosi, że Rosyanie odparli atak Japończyków na północ od Jantaj.

Petersburg, 12 października. „Birż. Wiedom." donoszą z Mukdenu pod datą 11 bm.: Wczoraj przed południem rozwinęła się na całej linii silna walka artyleryi. Japończycy cofali się powoli. W południe przeszli Rosyanie do ataku, który poprzedził 5 godzinny ogień artyleryi. Japończycy cofnęli szybko skrzydła swego wojska. Centrum japońskie broniło się uporczywie. Koło Jantaj był opór najsilniejszy. Walka skończyła się w nocy. Nieprzyjaciel został wyparty z kilku przednich pozycyj do kopalni Jantaj. Prawe skrzydło nieprzyjacielskie cofnęło się o kilka kilometrów na południe od Jantaj. Najskrajniejsze lewe skrzydło japońskie trzyma się, lecz prawdopodobnie także się cofnie. Dzisiaj rozpoczął się ponowy ogień artyleryi. Kolej, prawie do stacyi Jantaj, jest w rękach Rosyan. Dworzec kolejowy w Jantaj jest zniszczony.

Londyn, 12 października. Biuro Reutera donosi z głównej kwatery Kurokiego 11 bm.: Atak Rosyan d. 9 b. m. na japońskie prawe skrzydło wykonały 3 lub 4 dywizye, 1500 kawalerzystów i 8 dział. Dalsze rosyjskie posiłki ruszają na wschód od Penziku i stają 8 kilometrów od pozycyj japońskich.

Londyn, 12 października. „Daily Mail" donosi z Tokio 11 bm.: Siła Rosyan, idąca w kierunku ku Pingtajze, wynosi 4 dywizye, a na wschodzie i zachodzie od Jantaj mają się znachodzić po 3 dywizye. Prawe skrzydło Kurokiego opuściło swą pozycyę z powodu prawie dziesięciokrotnej przewagi nieprzyjaciela, wkrótce jednak znowu pozycyę tę zajęło. Japończycy ruszyli w znacznej sile na północ.

Tokio, 13 października. Biuro Reutera donosi z 10 b. m.: Ogólny marsz wojsk japońskich ku Mukdenowi trwa dalej w szerokim froncie. Walka na całej linii lada chwila się rozpocznie. Rosyjska brygada piechoty z 2000 kawaleryi i 2 działami spotkała się ze skrzydłem armii generała Kurokiego i przeszła d. 9 bm. rzekę Taitsi. Japończycy próbują odciąć tym wojskom rosyjskim odwrót i wziąć je do niewoli.

Rosyanie zaatakowali miejscowość Sienczuan w odległości 30 mil na północny zachód od Saimatsi w zamiarze przerwania japońskiego kontaktu z rzeką Jalu.

Marszałek Oyama donosi, że bitwa prawie na całej linii jest w toku. Dnia 10 bm. Japończycy odparli rosyjski atak koło Sinczuan.

Londyn, 13 października. Korespondent biura Reutera donosi: Marsz Japończyków na Mukden rozpoczął się. Gdy marszałek Oyama się dowiedział, iż Rosyanie wzmocnili swe lewe skrzydło, stojące w odległości 5 mil na północ od Jantai. nakazał marsz całej linii armii generała Oku. Piechota przemaszerowała naprzód około trzy mile w kierunku północnym. Za nią postępowała artylerya. Gdy Rosyanie zauważyli ruch Japończyków, artylerya ich otworzyła ogień, na co Japończycy odpowiedzieli. Walka trwała cały dzień, nie osiągnięto jednakże żadnego rezultatu. Nad wieczorem tego samego dnia Japończycy maszerowali dalej.

Londyn, 13 października. Dzienniki piszą o ostatnich ruchach wojsk japońskich, że marszałkowi Oyamie chodzi prawdopodobnie o skrócenie swej linii obronnej. Dlatego zaraz po wymarszu rosyjskim ściągnął wojska swoje z Banjapudza, Jantaju i Liszmintinu. Japończycy mają pod Liaojanem fortyfikacye na przestrzeni 24 kilometrów, na ich skrzydłach stoją silne oddziały ochronne. Rezerwy japońskie umieszczone w Liaojanie wynoszą 30.000 ludzi, piechoty, jazdy i artyleryi. We wtorek przybyło z południa jeszcze 12.000. Siły obu stron wynoszą około 600.000 ludzi z 1800 działami. W kwaterze rosyjskiej spodziewają się, że kluczem bitwy będzie niewątpliwie Jantaj.

Tokio, 13 października. 12 października godzina 8 wieczór. Bitwa pod Jantai trwała wczoraj przez cały dzień bez przerwy aż do późnej nocy i dziś odbywała się w dalszym ciągu. Dotąd walka nierozstrzygnięta. Rosyanie ustawili przeciw prawemu skrzydłu japońskiemu znaczne siły koło rzeki Taitsi, jednakże panuje przekonanie, że Japończycy wstrzymali planowane przez Rosyan obejście ich skrzydeł.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn, 13 października. Według doniesienia z japońskiego urzędowego źródła, japoński okręt strażniczy „Sziratака" dnia 1 b. m. przytrzymał okręt „Fupin", który usiłował ze znaczną kontrabandą wojenną przedostać się do Portu Artura.

Flota bałtycka.

Petersburg, 13 października. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Rewla, że eskadra bałtycka odpłynęła do Libawy.

Nowa pożyczka japońska.

Tokio, 13 października. Wczoraj oficyalnie ogłoszono uchwałę rządu o zamiarze zaciągnięcia nowej zewnętrznej pożyczki w wysokości 80 milionów yenów (192 miliony koron).

Komendanci rosyjscy.

Petersburg, 12 października. Wedle urzędowych wiadomości sztab II. armii mandżurskiej został już utworzony. Szefem sztabu został generał-porucznik Russkin, generalnym kwatermistrzem generał-major Szwang, inspektorem artyleryi generał-porucznik Kachanow. Komendant 19 korpusu armii generał Toporin w miejsce Rangonowa został zamianowany komendantem 16 korpusu.

Car zamianował kontradmirała Jessena komendantem I. eskadry oceanu Spokojnego.

Korsarstwo rosyjskie.

Glasgow, 13 października. Parowiec „Carisbrook", jadący z Cardif do Algieru, został w zatoce biskajskiej zatrzymany przez parowiec rosyjski „Terek" i poddany rewizyi, poczem dopiero po 1½ godzinie pozwolono mu na odjazd. Przedtem jednak kapitan musiał podpisać dokument, że towar zostanie w Algierze wyładowany.

TELEGRAMY.

Demonstracye na rzecz powszechnego głosowania do sejmu.

Berno, 12 października. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu morawskiego poseł Nowak zgłosił i uzasadniał wniosek nagły z wezwaniem do rządu, aby wytoczył śledztwo policyi, która dopuściła się nadużyć podczas ostatnich demonstracyj robotniczych.

Sejm odrzucił nagłość wniosku posła Nowaka. W dyskusyi zabierali także głos burmistrz Berna i namiestnik.

Sejmy.

Opawa, 13 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu poseł Stratil i tow. wnieśli interpelacyę z wystąpieniem przeciw zachowaniu się policyi opawskiej podczas ostatnich demonstracyj przeciw słowiańskim paralelkom.

Celowiec, 13 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu dr Pupovać uzasadniał wniosek o zaprowadzenie odszkodowania dla przysięgłych.

Zastępca marszałka kraju dr Metnitz wystąpił przeciw temu wnioskowi, jako sprzeciwiającemu się przepisom obowiązującej procedury karnej, poczem Izba odrzuciła wniosek o przekazanie tej sprawy komisyi.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 12 października. W sejmie węgierskim hr. Tisza zgłosił projekt wyboru komisyi, złożonej z 21 członków dla reformy regulaminu. Następnie hr. Tisza zawiadomił o rozstrzygnięciu wysokości kwoty przez cesarza.

Babo wystąpił przeciw takiemu załatwieniu kwoty, jako niekonstytucyjnemu. Szederkenyi i Rakowsky przemawiali w tym samym duchu. Hr. Tisza wśród wielkiej wrzawy wskazuje na stosunki w Austryi, zmuszające rząd do takiego załatwienia sprawy. Minister odpiera ataki na rząd austryacki, poczem sejm przyjął do wiadomości oświadczenie hr. Tiszy.

Budapeszt, 13 października. Podczas dyskusyi w sprawie kwoty prezydent ministrów hr. Tisza, polemizując z poprzednimi wywodami posła Ugrona, oświadczył, że wszystko, co się działo w ostatnich latach w Austryi, dzieje się ściśle wedle postanowień austryackiej konstytucyi i w jej ramach.

Poseł Ugron woła: To nieprawda!

Tisza (dalej): Czy tamtejsze stosunki są w rzeczywistości ideałem konstytucyonalizmu, lub nie, o tem mam swe własne zapatrywanie i ubolewam bardzo w interesie Austryi i w naszym własnym, albowiem pragnąłbym, byśmy mieli sojusznika silnego i zdolnego do czynu — że tam nastało takie zdziczenie stosunków, ale dziwię się, że tu właśnie ci panowie krytykują tamtejsze stosunki, którzy widzą w instytucyi obstrukcyi jedyne swe palladium. (Oklaski na prawicy, wrzawa na lewicy).

Po przyjęciu kwoty do wiadomości, minister rolnictwa Talian odpowiedział na interpelacyę w sprawie braku paszy, przyczem zaznaczył, że w bieżącym roku 50% mniejszy jest zbiór paszy i rząd wydał zakaz jej wywozu, oraz środki celem zaradzenia klęsce. Odpowiedź przyjęto do wiadomości.

Rząd rosyjski wobec sekciarzy.

Petersburg, 12 października. Rodzinom starowierców, które wyemigrowały w latach czterdziestych ubiegłego stulecia do Prus, pozwolono na propozycyę ministra spraw wewnętrznych powrócić do Rosyi. Rodziny te otrzymają na osiedlenie dobra państwowe w pobliżu nowej linii kolejowej Orenburg-Taszkent.

Nowy szef policyi rosyjskiej.

Petersburg, 12 października. Car podpisał ukaz mianujący generała majora Rydzewskiego towarzyszem ministra spraw wewnętrznych, szefem policyi i komendantem żandarmeryi.

Wydalenie Rubanowicza z Belgii.

Paryż, 12 października. Wydawca wychodzącego tutaj organu rosyjskich socyalistów rewolucyjnych „Le Tribune Russe" Rubanowicz przybył wczoraj do Brukseli, aby wygłosić odczyt na temat „militaryzm a carat". Brukselskie władze wezwały Rubanowicza do natychmiastowego opuszczenia Belgii. Rubanowicz tegoż dnia wyjechał do Francyi.

Koniec strejku w Marsylii.

Marsylia, 12 października Strejk można uważać za ukończony. Powszechnie podjęto roboty.

Pomnik Fryderyka w Waszyngtonie.

Waszyngton, 13 października. Odsłonięcie posągu Fryderyka Wielkiego, podarunku z przed dwóch lat ces. Wilhelma, odbędzie się dnia 19 listopada w obecności prezydenta Roosevelta.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

Zabawa taneczna odbędzie się w sobotę 15 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie (Mały Rynek 6).

Kraków. — W niedzielę 16 b. m. odbędzie się o godzinie 10 rano w Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6) zgromadzenie stolarzy. O liczny udział uprasza zarząd.

Kraków. — W stowarzyszeniu zawodowem pomocników handlowych odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 7 wieczorem walne zgromadzenie. W razie braku kompletu o godz. 8 wieczorem tego samego dnia bez względu na komplet.

W piątek 14 b. m. odbędzie się zaś poufne przedwyborcze zgromadzenie członków.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Do 1000 Koron miesięcznie

(także jako zarobek uboczny) może każdy łatwo, uczciwie i bez kosztów zarobić. — Należy przesłać swój adres natychmiast do „**Steinhausen & Co., Karlsruhe** (Baden). 499

DO AMERYKI

odjazd z Havru każdej soboty

bilety okrętowe przez

Linię francuską

wygodna i szybka jazda. Znakomity wikt włącznie z winem i likierem. Amerykańskie bilety kolejowe do każdej stacyi po cenach oryginalnych. Bliższych wyjaśnień darmo i opłatnie udziela 407

Französische Linie
Wien IV., Weyringerg. 8.

Student

(katolik) udziela nauki języka niemieckiego i francuskiego, rysunków, a w szczególności malarstwa. Listy do Karola Pankratza, akademia sztuk pięknych w Krakowie.

„Kawa zdrowia“

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.

Waśniewski i Łuczko
Podgórze przy Krakowie.

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 600 rysunków solidnych, dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych.

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka Zegarków
w Brüx Nr. 876
(Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50, 3 sztuki złr. 4.

Wykaz wolnych posad rządowych publicznych i prywatnych

zawierający kilkadziesiąt posad i różnych zajęć zawodowych jak niemniej wszelkich służb, wychodzi 1 10 i 20 każdego miesiąca. Numer pojedynczy 20 ct. miesięcznie 50 ct. z przesyłką 60 ct. kwartalnie 1 złr. 20 ct. z przesyłką 1 złr. 50 ct.

Informator Kraków, ul. Szpitalna 34. 318

Wielki wybór! Niskie ceny!

Baczność!
Wysyłkowy skład
SUKNA

Józef Šolc w Náchod (Czechy)

poleca do tegorocznego sezonu, po bajecznie tanich cenach swój, bogato zaopatrzony skład modnych i barwnych resztek, począwszy od złr. 1·40, zwłaszcza bogaty wybór czarnych resztek i t. d. Przesyłki począwszy od 10 złr. opłatnie. Wzorki bezpłatnie. Mnóstwo dziękczynnych pism.

Komplet roczników „Naprzodu“ w oprawie

od początku aż do obecnej chwili

tanio do nabycia.

Wiadomość w Administracyi „Naprzodu“.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi „Przemysłowca“

„PERPETUUM MOBILE“

Popularny opis pomysłowych, nader zajmujących jednakowoż bezskutecznych konstrukcyj wynalazczych na „wieczyste ruchadło“ – **21 rycin w tekście.**

Napisał: **Edmund Libański.**



Najlepszy środek do czyszczenia metali
WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O. 417

Koleje wąskotorowe

Węgierska fabryka wagonów i maszyn
441 Towarzystwa akc. w Raab.

sprzedaje



i wypożycza

Zastępca dla Galicyi i Bukowiny:
Eifermann & Comp., Lwów — Drohobycz.

Eleg. SPODNIE jesienne lub zimowe złr. 2·50

poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze 2 par złr. 4·75. Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul. Grodzka L. 31 A. Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności. Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione, — naprzykład ubrania marynarkowe począwszy od koron 16, palta zimowe od koron 24. Aby się każdy mógł przekonać o naszych niezrównanie niskich cenach, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego składu fabrycznego, Kraków, Grodzka 31 A.

W sobotę i święta otwarte!



Najpiękniejsze i najlepsze

FAJKI

wszelkie rodzaje **cygarniczek**, prawdziwe wiśniowe, jałowcowe i **hebanowe cybuszki**, wszelkie gatunki **cygarniczek i munsztuków**, następnie moje nowe pat. **fajki hygieniczne**

FAJKI Z KOTWICĄ
FAJKI Z KORONĄ

i inne nowości sprowadza się najlepiej i **najtaniej** od znanej z dawna fabryki **rekwizytów** do **palenia** i wyrobów **piankowych** z malowidłem na porcelanie i **fotografią.**

Eugen König
Komotau, Czechy, Fleischbankgasse.

Cenniki ilustrowane darmo.
Uboczny zarobek dla odsprzedających.

Ozdoba dla każdego pokoju!

Z powodu zwinięcia fabryki udało mi się tanio zakupić **8000 dywanów ściennych** tak, że jestem **w stanie** wspaniały

DYWAN ŚCIENNY

(żenilkowy), z obu stron zupełnie jednakowy, prawdziwej farby, 100 cm szeroki, 200 cm długi, cudowne wzory: Lwy, psy, sarnia rodzina, jelenie, pawie, łabędzie, kwiaty i t. p. po **złr. 2.50** wysyłać za zaliczką, jak długo zapas starczy.

Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, ponieważ wilgoć nie może się bezwarunkowo przedostać.

Pierwszy morawski dom towarowy

JULIUS HOITASCH, GÖDING Nr. 34
505 **(Morawy).**

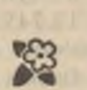
Gdyby nie odpowiadało, zostanie z powrotem bez przeszkód odebrane i pieniądze zwrócone.

Maszyny do pisania

pierwszorzędnych firm światowych

Taśmy barwne

jakoteż wszystkie w zakres ten wchodzące artykuły.



H. Hoffmann i Liban
Kraków, ul. Sławkowska 28

Kasy kontrolujące

najnowszego i najlepszego systemu, po przystępnych cenach i pod dobrymi warunkami do nabycia.



M. G. Freudberg

Generalny Agent
Antwerpia (Belgia)
10 Van Leriusstr.

Jedyna najtańsza i najlepsza przeprawa

do Ameryki i Kanady

pospiesznymi i pocztowymi parowcami, wprost, bez żadnego przesiadania z okrętu na okręt!

Odjazd do **Nowego Jorku** każdej soboty, do **Filadelfii** co 20 dni, do **Kanady** (na Kwebek) co 14 dni.— Wikt najlepszy, usługa staranna.

Karta okrętowa do Kanady tylko 48 złr.

Wyjaśnień udziela się darmo i chętnie. 359

ORYGINALNE VICTORIA

MASZYNY DO SZYCIA

do użytku domowego, oraz dla celów przemysłowych zasługują istotnie na wszelkie uznanie wskutek swych znakomitych zalet.

Oryginalne Victoria maszyny do szycia są najlepsze, okazują się przeto jako najtańsze.

Oryginalne Victoria maszyny do szycia są z najlepszego materyału wyrabiane, wykończone z nadzwyczajną doskonałością, z uwzględnieniem najnowszych zasad mechaniki.

Oryginalne Victoria maszyny do szycia nie mają nic wspólnego z tanią fabrykacyą masową, natomiast jest przewodnią zasadą fabryki, by publiczność kupująca w

Oryginalnej Victorii nabyła maszynę do szycia najlepszej jakości. Nadzwyczaj eleganckie i trwałe urządzenia drzewne pochodzą z własnej stolarni parowej.

Oryginalne Victoria maszyny do szycia szyją wprzód i wtył, a wszystkie od najtańszej do najdroższej nadają się wybornie do haftu artystycznego.

Prosimy o łaskawe porównanie cen i wypróbowanie jakości

Z wysokiem poważaniem 503

SPERBER & FRÜHLING, LWÓW, ULICA TRZECIEGO MAJA L. 5.

NOWO-JORSKA GERMANIA

Towarzystwo ubezpieczeń na życie

dla austr. podd. ubezpieczonych w Towarz. było z końcem r. 1902 w c. k. rządowej kasie centralnej złożonych kor. 6.200.000.

Stan ubezpieczeń z końcem 1902 . . .	Koron	467,547.000·—
Stan czynny według bilansu za rok 1902 .	„	153,388.000·—
Premie i odsetki z kapitałów w roku 1902	„	26,059.000·—

Szczególną korzyścią, jaką zakład ten daje, jest to, że dywidenda, już po dwu latach od istnienia policy, zostaje ustanowioną i wypłaconą.

Jeneralna dyrekcya dla Europy: Berlin, Behrenstrasse 8.
Jeneralna reprezentacya dla Austryi: we Wiedniu I., Stubenring 18.

Jeneralna ajencya dla Galicyi zachodniej:
w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 224

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest **Schicht'a** nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

Marka

„Pochwała gospodyń“

Zalety:

1. Skraca do połowy czas potrzebny do prania.
2. Zmniejsza robotę do czwartej części. 328
3. Używanie sody staje się zbytecznem.
4. Bielizna jest czystsza.
5. Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy zaco ręczy podpisana firma.
6. Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.

Wszędzie do nabycia.

Jerzy Schicht w Aussig **Największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.**

Redaktor odpowiedzialny wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie. (Telefon Nr. 510